

**Joachim Paweł Glier**

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0001-6013-9811

Pedagogika Korczaka jako postulaty opiekuńczo-wychowawcze

Pedagogika Korczaka jest zwykle sprowadzana do zagadnień dotyczących podmiotowego traktowania dziecka przez dorosłych, należnych dziecku praw, osobowości wychowawcy i nauczyciela. Tymczasem pedagogika Korczaka porusza także wiele innych ważnych kwestii, jak chociażby postulaty opiekuńczo-wychowawcze realizowane w procesie opieki i wychowania i po temu odpowiednie warunki, tj. ustawiczną wychowawczą obecność rodzica przy dziecku na różnych etapach jego rozwoju. I o tych właśnie postulatach i warunkach ich realizacji jest niniejszy artykuł.

Słowa kluczowe: postulaty opiekuńczo-wychowawcze, obecność wychowawcza, czuwanie nad dzieckiem, usuwanie lęku, kojenie bólu, rodzaje mowy dziecka, momenty przełomowe

Korczak's pedagogy as care and educational postulates

The Korczak's pedagogy is usually reduced to issues related to the subjective treatment of a child by adults, the rights due to the child, personality of the educator and teacher. However the Korczak's pedagogy touches upon many other important issues as well, for example care and educational postulates implemented in the process of raising a child and suitable conditions for doing so, that is, the constant presence of the parent next to the child at different stages of his and her child's development. And that is what this article is about.

Keywords: care and educational postulates, educational presence, watching over the child, removing fear, soothing the pain, forms of the child's speech, critical moments

Wprowadzenie

Już pół wieku temu ukazały się artykuły donoszące, iż Janusz Korczak, wielki polski pedagog okresu międzywojennego, domagał się traktowania dziecka przez dorosłych w sposób podmiotowy, a nie przedmiotowy, że walczył o przyznanie dziecku należnych mu praw. I wydawać by się mogło, że sprawa jest załatwiona: ktoś zauważył coś ważnego w pedagogice Korczaka i napisał o tym. Wydawać by się mogło, ale tak nie jest. Po tych artykułach niebawem ukazały się następne dokładnie o tym samym, a po nich następne, następne i następne. I tak jest do dnia dzisiejszego. Takie artykuły będą ukazywać się nadal, jednak łamanie praw dziecka nie może być powodem wznawiania bez końca tematu, ponieważ jest to zupełnie inne zagadnienie.

W przypadku pedagogiki Korczaka mamy do czynienia z zalewem publikacji. Niestety, w większości przypadków są to publikacje ciągle o tym samym: podmiotowe traktowanie dziecka, prawa dziecka, osobowość wychowawcy. Poruszają one, bez wątplenia, wątki istotne dla pedagogiki Korczaka, ale zarazem atrakcyjne i chwytliwe, toteż eksploatuje się je bezkrytycznie i bez umiaru. W ten oto sposób poważny dyskurs pedagogiczny o niezwykle ważnych zagadnieniach wychowania został przekształcony w okolicznościową oraz sympozjalną paplaninę, która jeżeli komuś lub czemuś służy, to chyba tylko jej autorom, by zbudować grunt do okolicznościowych emocjonalnych uniesień oraz sympozjalnych lewytacji.

Trzeba podkreślić z całą mocą, że wśród licznych publikacji są też artykuły niezwykle wartościowe: eksploracyjne, analityczne, syntetyczne. Na pierwszym miejscu należałoby wymienić prace samego mistrza (Korczak, 1978, 1996, 2017). Obraz prawdziwej (nie zmyślonej czy wycudowanej) pedagogiki Korczaka i jej twórcy uzupełniają opracowania pedagogów, którzy współpracowali z Januszem Korczakiem, tj. Stefanii Wilczyńskiej (2004), Idy Merżan (1987), Aleksandra Lewina (1986, 1996, 1999), Marii Falskiej (2014) i Igora Newerlego (1966). Ocenę wybranych elementów pedagogiki Korczaka czy jej twórcy znajdujemy w artykułach Bożeny Matyjas (1994, s. 105–115), Krystyny Ablewicz (1995, s. 63–73), Wiesława Theissa (2012, s. 7–17) oraz w książce Marii Grzegorzewskiej (1989). Rozważania zaś na temat miejsca i roli pedagogiki Korczaka w nurcie nowego wychowania i współcześnie znajdujemy w pracach Bogusława Śliwerskiego (2012), Mieczysława Łobockiego (2009) i Stefana Wołoszyna (1964).

Pedagogika Korczaka to bowiem nie tylko filozoficzne i antropologiczne dywagacje na temat jestestwa dziecka, praw dziecka, osobowości wychowawcy,

ale przede wszystkim konkretne postulaty opiekuńczo-wychowawcze dla rodzica i wychowawcy do realizacji w procesie opieki i wychowania dziecka w warunkach ich ustawicznej obecności przy dziecku.

W pedagogice Korczaka wszystko jest klarowne, proste i zrozumiałe. Korczak nigdy nie dążył do unaukowania na siłę swej pedagogiki, wplecenia jej w zawile naukowe definicje i klasyfikacje. To różni publicyści mają się takich praktyk. Nie naukowcy stworzyli pedagogikę Korczaka. Przeciwnie, to pedagogika Korczaka ukazuje, co i jak należy czynić w procesie opieki i wychowania dziecka, to ona wskazuje drogę, którą powinna kroczyć teoria i praktyka pedagogiczna.

Celem niniejszego artykułu jest prezentacja owych konkretnych postulatów opiekuńczo-wychowawczych realizowanych w funkcji¹ ustawicznej obecności rodzica, wychowawcy przy dziecku, które to postulaty zostały wplecione w pedagogiczną narrację Korczaka o opiece i wychowaniu małego dziecka.

Żaden ze znanych profesorów nie sformułował tak celnie i pięknie definicji wychowania, jak uczynił to Janusz Korczak.

Postulaty opiekuńczo-wychowawcze w piśmiennictwie pedagogicznym Korczaka

Janusz Korczak, podobnie jak Maria Łopatkowa, nigdzie nie zamieścił klasyfikacji postulatów opiekuńczo-wychowawczych. Są one jednak obecne w jego pięknej narracji pedagogicznej o filozoficznym i antropologicznym jestestwie dziecka, o jego psychicznym, fizycznym i społecznym rozwoju, o tym, co powinna czynić matka, gdy urodzi się dziecko: jak pielęgnować, jak wychowywać. Nie trzeba więc tych postulatów zmyślać. Podczas wielowątkowych analiz można je z łatwością odczytać. Owe postulaty to:

- ustawiczne czuwanie nad niemowlęciem,
- prowadzenie ciągłej obserwacji dziecka,
- poznawanie różnych form mowy dziecka:
 - mowy gaworzenia,
 - mowy płaczu,
 - mowy grymasu,
 - mowy śmiechu,
 - mowy spojrzenia,
 - mowy ruchu,
 - mowy ssania,

¹ W znaczeniu matematycznym.

- poznawanie charakteru dziecka (predyspozycji, preferencji, uspołecznienia),
- zdobywanie przez matkę podstawowej wiedzy w zakresie karmienia dziecka i zachowań w przypadku jego choroby,
- zapewnienie dziecku bezpieczeństwa i spokoju,
- usuwanie lęku,
- kojenie bólu,
- służenie dziecku radą i pomocą w momentach przełomowych,
- mądre dozowanie przez rodzica swej obecności przy dziecku.

Ci wszyscy, którzy zamierzają czerpać wiedzę teoretyczną i praktyczną z pedagogiki Korczaka, powinni wiedzieć, że wszystkie jej elementy są nierozdzielnie powiązane z obecnością rodzica, wychowawcy przy dziecku.

Obecność matki w Korczakowskim rozumieniu wychowania

Pedagog praktyk² Janusz Korczak nie posługiwał się w swej publicystyce pedagogicznej określeniem „obecność”. Jednakże był on świadomy znaczenia fizycznej i psychicznej obecności matki w procesie opieki i wychowania dziecka, wielokrotnie nawiązując do zagadnień z tym związanych. Korczak wyodrębnił i opisał „momenty opiekuńczo-wychowawcze”, które wymagały bliskości matki przy dziecku, wręcz obecności dotykowej, wzrokowej lub słuchowej. Owe momenty wychowawcze zostały scharakteryzowane w różnych artykułach pedagogicznych autora, a zebrane razem utworzyły pewien cykl, jak pielęgnować i wychowywać małe dziecko (Korczak, 1978, s. 82–191).

Omówienie postulatów opiekuńczo-wychowawczych trzeba by poprzedzić sformułowaną przez Korczaka definicją wychowania w odniesieniu do małego dziecka, pozostającą w wysokiej korelacji z obecnością matki w tym procesie. Definicja ta jest jednocześnie pouczeniem, co powinna uświadomić sobie matka, której urodziło się dziecko. A więc „wychowanie dziecka to nie miła zabawa, a zadanie, w które trzeba włożyć wysiłek bezsennych nocy, kapitał ciężkich przeżyć i wiele myśli” (Korczak, 1978, s. 92).

Każdy, kto partycypował w opiece i wychowaniu małego dziecka, wie, co oznacza „kapitał ciężkich przeżyć”, „wysiłek bezsennych nocy”. Oznacza to bycie przy dziecku przez całą dobę, strach na dźwięk krztuszenia się, trwogę na skutek niezrozumiałych zachowań, dogłądanie regularnego oddychania dziecka podczas snu w dzień i w nocy. Ponadto oznacza to także wykonywanie różnych czynności: karmienie, przewijanie, kąpanie, pranie, sprzątanie i wiele innych.

² Termin „pedagog praktyk” został wprowadzony przez autora artykułu dla podkreślenia dyferencji między pedagogiem praktykiem a akademickim pedagogiem teoretykiem.

Akt wychowania dziecka zaczyna się już od momentu jego przyjścia na świat. Już wtedy obecność matki przy dziecku jest nieodzowna. Pierwsze dni i tygodnie, podkreślał Korczak, są decydujące dla zdrowia niemowlęcia oraz przyszłości matki i dziecka. Zaś włożony wysiłek oraz „nieprzespane noce dadzą to, czego nie da żadna książka, ani niczyja rada” (Korczak, 1978, s. 92).

Ustawiczne czuwanie nad niemowlęciem, prowadzenie obserwacji

Nieustanne czuwanie matki nad niemowlęciem, czego domagał się Korczak, powoduje, że może urodzić się cudowny sprzymierzeniec, tj. intuicja macierzyńskiego serca, na którą składają się badawcza wola, czujna myśl, niezaćmione uczucie (Korczak, 1978, s. 92).

Takiego cennego doświadczenia, o jakim wspominał Korczak, nie zdobywa się korespondencyjnie, nie zdobywa się, jeśli jest się nieobecny w wychowaniu dziecka. W Korczakowskich pismach pedagogicznych znajdujemy odniesienia do zachowań rodziców w przypadku despotycznego krzyku dziecka, w przypadku powtarzających się ataków rozpaczliwego płaczu, w przypadku dziecka chorego.

Zdarza się, pisał Korczak, że noworodek czy niemowlę nagle zaczyna despotycznie krzyczeć, żądając czegoś, skarżąc się na coś, domagając się czegoś. W sytuacji nasilonego płaczu dziecka, każdego rodzica ogarnia strach, na usta ciśnie się pytanie: co robić? Czuwać! Ale czuwać to znaczy ustawicznie przyglądać się dziecku, nasłuchiwać, sprawdzać. Wszystkie te czynności wymagają fizycznej obecności matki przy nim. Bez tej obecności żadna z tych czynności nie jest możliwa. Są noworodki i niemowlęta, zaznacza autor, które w ogóle mało płaczą oraz takie, którym w krzyku sinieją wargi, zaciskają się piąstki, rozpaczliwie kopią nóżki. Po chwili przerwy i paru oddechach atak powraca, czasem z większą siłą. Co wtedy czynić? Zamiast wzywać co chwilę lekarza, trzeba nabyć rzetelną świadomość o zachowaniach takich dzieci i uzbroiwszy się w cierpliwość, wytrwale czuwać nad dzieckiem, opiekować się nim i obdarzać miłością (Korczak, 1978, s. 91).

Jednak czy wytrwale czuwanie nad dzieckiem, opieka i macierzyńska miłość byłyby możliwe bez nieprzerwanej obecności rodzica przy dziecku? W przypadku choroby dziecka Korczak radził, aby wezwać lekarza na dziesięć minut, a samemu patrzeć na dziecko przez dwadzieścia godzin na dobę. Matka dostrzeże to, czego lekarz nie może wyczytać w powierzchownym badaniu w ciągu krótkiej wizyty. Pochylona godzinami nad dzieckiem spostrzeże wiele, choć nie zawsze jest świadoma tego, co spostrzeże. A mogła spostrzec na przykład, że dziecko, które nie ma chrypki, ma głos trochę matowy, gaworzy mniej lub ciszej, roześmiało się po przebudzeniu słabiej niż zwykle, ssało mleko matki wolniej i to

z dłuższymi przerwami. Innym znowu razem mogła zauważyć, że dziecko niby zdrowe, a nie chce ssać. Ledwie chwyci brodawkę i zaraz puszcza ją z krzykiem, a z łyżki pije chciwie. Czasem w czasie snu lub na jawie nagle krzyknie. Ścisłość i drobiazgowość obserwacji dziecka przez matkę jest zdumiewająca, choć z drugiej strony zdumiewający jest też fakt, że są matki, które nie potrafią dostrzec i zrozumieć najprostszych objawów u dziecka (Korczak, 1978, s. 95, 93, 94).

Owo Korczakowskie patrzyenie na dziecko, czyli obserwacja, przez dwadzieścia godzin na dobę, podobnie jak czuwanie przy dziecku, wymaga fizycznej obecności matki. Każda matka powinna, nauczał Korczak, poświęcić czas na przysłuchiwanie się i rozpoznanie pierwszej niewyraźnej mowy dziecka. Ale błędem jest poprzestanie na tym i cieszenie się, że już rozumie się tę niewyraźną mowę, zgaduje przekręcone i niedopowiedziane wyrazy. Trzeba jeszcze rozszyfrować mowę płaczu i śmiechu, mowę spojrzenia i skrzywienia ust, mowę ruchów i ssania. Płacz dziecka, na przykład, może być nie tylko z głodu i bólu brzuszka, ale również z bólu warg, dziąseł, języka, gardła, nosa, ucha, palca, z pragnienia, mdłości, przegrzania, swędzenia skóry, z powodu szorstkiej tasiemki, fałdy pieluchy, żdźbła waty, która utkwiała w gardle (Korczak, 1978, s. 92, 94, 95).

Czynności badawcze matki nakierowane na poznanie różnych form mowy dziecka wymagają również jej obecności przy dziecku, ponieważ metodą badawczą jest tu ciągła, bezpośrednia i uważna obserwacja, na co stać tylko matkę.

Poznanie dziecka przez matkę. Poznanie matki przez dziecko; naśladowanie dorosłych

W swych pismach pedagogicznych Korczak podejmował również kwestię sposobu poznawania dziecka przez matkę. Jeśli widzimy dziecko wyłącznie samo, uświadamiał Korczak, poznajemy je jednostronnie. Poznajmy też dziecko z innej strony: czym ono jest w życiu, wśród ludzi, w działaniu, jaka jest jego faktyczna wartość, co wchłania, a co jest zdolne dać z siebie. Poznajmy, jaka jest jego samodzielność, odporność na zbiorową sugestię. Z rozmowy z dzieckiem wiemy, czego ono pragnie, z obserwacji w grupie zaś – co jest zdolne urzeczywistnić, jaki jest jego stosunek do ludzi. Jeżeli dziecko ma posłuch, dowiedzmy się, czym go uzyskało i jak z niego korzysta. Jeżeli natomiast nie ma posłuchu, warto wiedzieć, czy go pożąda, cierpi, gniewa się, dąsa, biernie zazdrości, nalega czy ustępuje. Dowiedzmy się też, czy oponuje często czy rzadko, ma słuszność czy nie, kieruje się ambicją czy kaprysem, narzuca swą wolę taktownie czy brutalnie. Dowiedzmy się jeszcze, czy dziecko unika tych, którzy przewodzą, czy łąnie do takich osób (Korczak, 1978, s. 151).

Zdobycie tych wszystkich cennych informacji umożliwi rodzicowi, opiekunowi, wychowawcy poznanie swego dziecka, dowiedzenie się, kim ono naprawdę jest, jakie ma predyspozycje, jakie wykazuje preferencje. Wiedza taka ma duże znaczenie dla dalszego rozwoju psychofizycznego dziecka, dla jego powodzenia szkolnego, pomysłowości w dorosłym życiu. Aby jednak zdobyć taką wiedzę, trzeba zastosować zarówno obserwację skategoryzowaną, jak i nieskategoryzowaną oraz charakterystyczne dla tych metod techniki (w przypadku pierwszej – technikę próbek czasowych, technikę bezczasową, a w przypadku drugiej – technikę fotograficzną, technikę zeszytów obserwacyjnych). Metoda obserwacji zaś (nie podglądania) wymaga fizycznej obecności badacza w procesie poznania.

Inne trzy zagadnienia, jakie poruszał Korczak w swej pedagogice, a istotne dla rozważanej w niniejszym artykule problematyki, to karmienie dziecka piersią, poznawanie matki przez dziecko oraz naśladowanie dorosłych. Co do pierwszego zagadnienia, karmienie dziecka piersią jest, jak mawiał Korczak, dalszym ciągiem ciąży, tylko ono z wewnątrz przeniosło się na zewnątrz, odcięte od łóżyska pochwyciło pierś, zamiast czerwonej – białą krew pije. Każde niemowlę ma prawo do piersi matki, bez względu na to, czy urodziło się ono ze związku małżeńskiego, czy w inny sposób. Każda też matka może karmić, ponieważ każda matka ma dostateczną ilość pokarmu. Tylko nieznanostwo techniki karmienia pozbawia ją tej przyrodzonej zdolności. Dziecko powinno ssać od czterech do piętnastu razy na dobę, leżeć przy piersi od czterech minut do trzech kwadransów i dłużej (Korczak, 1978, s. 96, 97).

Co do drugiego zagadnienia, początkowo niemowlę dostrzega kontury cieni, zarys pierwszych linii, wykładał Korczak. Matka z odległości metra jest innym cieniem niż blisko pochylona nad dzieckiem. W pochyleniu profil jej twarzy przypomina sierp księżycy. Dziecko leżąc na kolanach i patrząc z dołu, widzi tylko podbródek i usta, albo twarz z oczami bądź włosami, gdy bardziej pochyli się. Dziecko cały czas studiuje sylwetkę matki, z powagą i w skupieniu. Wielokrotnie chwyta za nos, dotyka oka, bada włosy, odchyła wargi, ogląda zęby, zagląda do ust. W końcu twarz matki przestaje być cieniem. Nabiera konkretnego kształtu, konkretnego wyglądu. Dziecko poznało i przyswoiło sobie twarz matki. Stała się ona znakiem rozpoznawczym kogoś bardzo bliskiego (Korczak, 1978, s. 104).

Jak jednak zrealizować te dwa ważne postulaty rozwojowe, tj. karmienie niemowlęcia piersią oraz umożliwienie mu poznawania matki w sytuacji, gdy jest ona nieobecna?

Co do trzeciego zagadnienia, ważnym punktem pedagogiki Korczaka jest naśladownictwo dorosłych przez dzieci. Dziecko, gdy naśladuje dorosłych, objaśniał Korczak, uczy się mówić. Ale nie tylko – uczy się także różnych zachowań społecznych spotykanych w świecie dorosłych. Przez naśladownictwo stara się

dostosować do środowiska dorosłych, których początkowo nie rozumie (Korczak, 1978, s. 140).

Najbliższymi i najważniejszymi dorosłymi dla dziecka są jego biologiczni rodzice. To ich w pierwszej kolejności naśladuje, od nich uczy się. Jest wtedy oczywiste, że rodzic musi być obecny w tym procesie.

Zapewnienie dziecku przez matkę bezpieczeństwa i spokoju, usuwanie lęku, kojenie bólu

Kolejną kwestią, jaką Korczak zajął się w swej pedagogice, a mającą związek z obecnością matki, jest pełnienie przez matkę funkcji ostoi bezpieczeństwa oraz leku na lęk i ból. Kiedy dziecko nauczy się już rozpoznawać matkę, tłumaczył Korczak, i kiedy ktoś obcy weźmie je na ręce, to gdy zorientuje się, że jest oddalane od matki i zbliżane do kogoś obcego, obraca się ku matce, wrywa się i chce do matki. A gdy już znajdzie się w jej ramionach, znów czuje się dobrze, czasem chowa się za ramieniem matki, by uniknąć niebezpieczeństwa. Innym znowu razem dziecko znalazłszy się wraz z matką poza domem, np. u krewnych, odrzuca ich propozycję, by zostać u nich jakiś czas. Ma łzy w oczach, tuli się do matki, za nic nie chce zostać. Niemowlę stale kapryśne, niezadowolone uspokaja się, gdy znajdzie się przy piersi matki, przy częstej zmianie pozycji, podczas przewijania, kąpieli. Maluch pozostawiony sam, płacze. Uspokaja się, gdy słyszy kroki matki (Korczak, 1978, s. 104, 142, 105, 106).

Korczak uważał, iż pocałunek rozumnie dozowany stanowi cenny czynnik wychowawczy. Koi on ból, łagodzi ostre słowa upomnienia, budzi skruchę, nagradza za wysiłek. Pocałunek jest symbolem miłości, jak krzyż symbolem wiary. Kiedy dziecko uderzy się, biegnie do matki. Matka całuje bolące miejsce i mówi mu, że już nie boli. Dziecko uśmiecha się przez łzy i przekonuje samego siebie, że mama pocałowała i już nie boli. Dziecko uderzyło się, więc pobiegło do matki po lekarstwo – po pocałunek (Korczak, 1978, s. 108, 139).

By jednak matka mogła pełnić funkcję ostoi bezpieczeństwa i spokoju dla dziecka, by mogła usunąć lęk, ukoić jego ból, musi być obecna przy dziecku, musi być nieprzerwanie dostępna, gdyż w przeciwnym razie nie będzie ono miało za kogo schować się w niebezpieczeństwie, do kogo pobiec z bolącą rączką po lekarstwo.

Służenie dziecku radą i pomocą w momentach przełomowych

Pedagogika Korczaka nawiązuje również do przeżyć dziecka w okresie, kiedy ono opuszcza świat dziecięcy. Autor pisał, że dziecko, gdy odrywa się od najbliższych, co jest dla niego bolesne, ponieważ jest jeszcze zrosnięte ze społeczeństwem dziecięcym, czuje żal, że nikt nie chce mu pomóc, że nie ma do kogo zwrócić się o radę, nie ma do kogo się przytulić (Korczak, 1978, s. 174).

Dziecko w momentach przełomowych w swym życiu, kontynuuje autor, tj. przy przechodzeniu ze świata dziecięcego do świata młodzieży, ze świata młodzieży do świata dorosłych, bardzo potrzebuje kogoś bliskiego, kogoś, komu mogłoby zaufać, zwierzyć się, poprosić o wsparcie lub pomoc. W momentach takich rodzą się pytania, na które nie potrafi odpowiedzieć, pojawiają się zadania, którym nie jest w stanie podołać, powstają problemy, których nie umie rozwiązać. I tak jakoś składa się, że momentom tym towarzyszą niesprzyjające dziecku zjawiska. Rodzice zadowoleni, że dziecko nie jest już małe, że sobie już samo nieźle radzi, mniej troszczą się o rozwój dziecka, zwłaszcza emocjonalny. Ich obecność w procesie rozwoju i wychowania dziecka jest coraz mniejsza. I byłby to proces pożądany dla nabywania przez dziecko coraz większej samodzielności. Byłby, gdyby rodzice w dalszym ciągu interesowali się swym dzieckiem, jego zdrowiem, rozwojem, losem, problemami.

Praktyka pokazuje, że w wielu wypadkach tak nie jest i że zjawisko to przybiera rozmiary problemu społecznego. Aby dziecko mogło pytać, poradzić się, otrzymać wsparcie lub pomoc, aby mogło wyżalić się, wypłakać, przytulić, obecność rodzica w momentach przełomowych dla niego jest niezbędna, tyle tylko, że powinna przybierać inne formy. Nieobecność rodzica w tak newralgicznych momentach rozwoju dziecka powoduje fatalne skutki, np. niepowodzenia szkolne, zerwanie więzi z rodziną, deprecjację autorytetu rodziców i nauczycieli, wejście w kryminogenne towarzystwo, alkoholizm, narkomanię, prostytutkę, przestępczość.

Pedagog Janusz Korczak przestrzegał też rodziców przed nadmiarem troskliwej opieki nad dzieckiem. Dzieciom brakuje tchu od tej troskliwej opieki, one duszą się pod jej ciężarem. Większość starszych dzieci nie lubi, kiedy bierze się je na kolana. Gdy je weźmie się za rękę, łagodnie, powoli usuwają ją. Dzieci też uraża kłująca broda, szorstka twarz, zapach cygara. Po każdym pocałunku takiej osoby starannie wycierają twarz (Korczak, 1978, s. 154, 156).

Korczakowi nie chodziło o to, by rodzic był obecny przy dziecku w ten sposób, że nie odstępował go na krok przez dwadzieścia cztery godziny na dobę, kiedy ono nie jest już noworodkiem ani niemowlęciem, a już dobrze mówi, biega, bawi się z kolegami. Obecność rodzica w procesie wychowania dziecka ma być roz-

sądna. Ma jej być tyle, ile potrzeba dla bezpiecznego i zdrowego rozwoju psychofizycznego, dla powodzenia szkolnego, dla pomyślności w jego dorosłym życiu.

Pedagogiczne credo Janusza Korczaka kończy się konstatacją, że od ilości godzin, które matka spędza przy dziecku, od myśli, którymi osnuwa je pracowicie, zależą przekazywane treści, program wychowania, zależy jej siła i twórczość (Korczak, 1978, s. 191). Tym samym, punktem wyjścia do wielu działań opiekuńczo-wychowawczych w pedagogice Korczaka, wręcz ich warunkiem nieodzownym, jest fizyczna i psychiczna obecność rodzica w procesie wychowania.

Podsumowanie

Niniejszy artykuł w żadnym wypadku nie jest krytyką, w sensie negowania, wychowawczych imperatywów zawartych w pedagogice Korczaka, ani jego osoby. Jednemu i drugiemu należy się najwyższe uznanie. Jest natomiast sprzeciwem wobec redukcji tej pedagogiki do atrakcyjnych i porywczych tematów (to nie wymaga wysiłku i jest bezpieczne). Kiedyś do walki z tą epidemią próbował włączyć się Aleksander Nalaskowski³, wywołując oburzenie, że podważa to, co już zostało napisane i utrwalone. A przecież Prof. Nalaskowski tylko zwalczał zmyślenia⁴, przekręty i fasadową naukowość.

Bibliografia

- Ablewicz K. (1995). Teksty Janusza Korczaka jako przesłanie i inspiracja na przykładzie doświadczenia cierpienia dziecka. *Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych PAN*, 48, 63–73.
- Falska M. (2014). *Zakład wychowawczy „Nasz Dom”*. Wspomnienia z maleńkości. Pruszków: Książnica Pruszkowska.
- Grzegorzewska M. (1989). *Wspomnienie o Januszu Korczaku*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych.
- Korczak J. (1978). *Pisma wybrane*. T. 1. *Prawo dziecka do szacunku*. T. 2. *Jak kochać dziecko*. T. 3. *Prawidła życia*. Wyb. Aleksander Lewin. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Korczak J. (1996). *Pamiętnik*. Wrocław: Wydawnictwo Siedmioróg.

³ Chwała za to Profesorowi Nalaskowskiemu.

⁴ Zagadnąłem kiedyś Idę Merzan i Aleksandra Lewina na temat „cudowania” wokół pedagogiki Korczaka, tj. przeinaczania tego, co powiedział i napisał Janusz Korczak, zmyślenia niestworzonych rzeczy, kosmicznych interpretacji. Odpowiedzi były druzgocące.

- Korczak J. (2017). *Teoria a praktyka. Artykuły pedagogiczne 1919–1939*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN.
- Lewin A. (1986). *Tryptyk pedagogiczny: Korczak, Makarenko, Freinet*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Lewin A. (1996). *Gdy nadchodzi kres. Ostatnie lata życia Janusza Korczaka*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Lewin A. (1999). *Korczak znany i nieznan*. Warszawa: Wydawnictwo Ezop.
- Łobocki M. (2009). *Teoria wychowania w zarysie*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Matyjas B. (1994). Znaczenie opieki nad dzieckiem w rodzinie w ujęciu Janusza Korczaka. *Kieleckie Studia Pedagogiczne i Psychologiczne*, 9, 105–115.
- Merżan I. (1987). *Aby nie uległo zapomnieniu. Rzecz o Domu Sierot Krochmalna 92*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Newerly I. (1966). *Żywe więzania*. Warszawa: Czytelnik.
- Śliwerski B. (2012). Pedagogika Janusza Korczaka. W: B. Śliwerski i Z. Kwieciński (red.), *Pedagogika. Podręcznik Akademicki*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Theiss W. (2012). Dziecko to człowiek. Pedagogiczne dziedzictwo Janusza Korczaka. *Pedagogika Społeczna*, 4, 7–17.
- Wilczyńska S. (2004). *Słowo do dzieci i wychowawców*. Wyb. i oprac. B. Puszkin i M. Ciesielska. Tłum. z j. żyd. i hebr. L. Benoualid, A. Ciesielski i E. Fridman. Warszawa: Muzeum Historyczne m. st. Warszawy.
- Wołoszyn S. (1964). *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.